

Podobieństwo Chrystusowe dowodem synostwa

„Kto mówi, że w nim mieszka, powinien jako on chodzić i sam także chodzić” – 1 Jana 2:6.

Zamieszkać w Chrystusie znaczy należeć do Chrystusa. To nasuwa myśl o ciele. Pismo Św. wszędzie nazywa Kościół ciałem, nad którym Jezus jest głową. „Bóg onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi, który jest ciałem jego” – Efezj. 1:22-23. W Wieku Ewangelii niektórym było dane zaproszenie, aby stali się członkami w tymże Ciele Chrystusowym. Tylko jedne są drzwi, przez które można w skład tego ciała wejść. Są to drzwi poświęcenia, czyli chrztu w śmierć Chrystusową. Jesteśmy przyjęci tylko wtedy, gdy wyrzekamy się swej woli, przyjmując natomiast wolę Bożą. Zobowiązujemy się iść śladami Jezusa i stać się Jego uczniami.

W ten sposób zostaliśmy jakoby pogrzebani z Nim i powstaaliśmy, „abyśmy w nowości żywota chodzili” (Rzym. 6:4).

Podjęcie tych kroków, otrzymanie ducha świętego i przyjęcie nas przez Ojca nie jest jeszcze wszystkim, co potrzeba. Należy nam się jeszcze upewnić, czy mieszkamy w Chrystusie. Zapytajmy więc samych siebie: Czy mamy doświadczenia, jakie są udziałem wszystkich, którzy są z Jezusem? Jednym ze sposobów upewnienia się, że mieszkamy w Chrystusie, jest sprawdzenie, że Go miłujemy. Drugim jest znajomość, że jesteśmy w harmonii ze Słowem Bożym. Trzecim, że nie mamy innej woli, jak tylko wolę Bożą. Jeszcze innym jest, że rządzącym i kontrolującym wpływem w naszym sercu i życiu jest pokój Boży.

SAMO PRYZNANIE SIĘ NIEDOSTATECZNE

Wielu rości pretensje, że są członkami Ciała Chrystusowego, nie dając żadnego na to dowodu. Tekst nasz uczy, że ktokolwiek mieni się być Chrystusowym, powinien tak postępować jak postępował Mistrz. A jak Mistrz postępował? On codziennie żył zgodnie z wolą swego Niebieskiego Ojca; był w zupełności poddany tejże woli, co znaczyło ofiarę aż do śmierci – okrutnej śmierci krzyżowej.

Ktokolwiek ma ducha Pańskiego i jest powodowany wolą Bożą – jest członkiem w Ciele Chrystusowym i będzie się starał żyć według Pańskiego wzoru i czynić wolę Bożą we wszystkim. To oznacza postępowanie w świętobliwości, w pełnym posłuszeństwie Bogu i w przeciwieństwie do grzechu. Ktokolwiek jest poświę-

cony Bogu, jest w opozycji do wszelkiej rzeczy grzesznej, ponieważ Bóg i grzech są w stanowczym przeciwieństwie. Bóg jest wyobrażeniem sprawiedliwości, grzech zaś jest pogwałceniem tejże sprawiedliwości (1 Jana 3:4). Kto postępuje tak jak postępował Jezus, ten żyje zgodnie ze Słowem Bożym i Jego wolą. Nie należy polegać na naszych wrażeniach i własnym pojęciu, co jest słuszne i korzystne, jak to wielu czyni; lecz Słowo Boże ma mieszkać w nas i kierować naszym życiem. Jezus powiedział: „Nie przyszedłem, abym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mnie posłał” – „wszystko napisane w księgach”. Tak samo ma być z nami. Powinniśmy mieszkać w Nim, chodzić jak On i być gotowymi czynić, „cokolwiek napisano w księgach” – nie tylko zmuszając samych siebie do tego, ale z ochotą mówiąc: „Oto idę.... abym czynił wolę twoją, Boże mój; pragnę (rozkoszuję się w tym), albowiem zakon twój jest pośrodku wnętrzości (w sercu) moich” (Psalm 40:9).

DOWODY SYNOSTWA

Wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa, roszczą pretensje, że są synami Bożymi, że Chrystus jest ich starszym bratem i że należą do tej wielkiej rodziny Bożej, którą Bóg obecnie wybiera spośród ludzi, a także uważają się za współdziedziców z Chrystusem w Jego przyszłym Królestwie. Lecz nie wszyscy, co mienią się być synami Bożymi, są nimi. Bardzo wielu ma takie pretensje. Statystyka wykazuje, że jest przeszło 400 milionów chrześcijan, lecz trudno nam wierzyć, aby wielu z tych milionów było synami Bożymi. Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że ponieważ serc ludzkich czytać nie możemy, przeto musimy kontentować się wyznaniem, jakie drudzy czynią ustami i swoim postępowaniem. Jednakowoż wyznanie ustami nie powinno być brane za ostateczne i decydujące. Wiemy, że ci, co są synami Bożymi, będą prowadzeni Jego duchem. „Którykolwiek bowiem duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” (Rzym. 8:14). Czymże tedy jest ten duch Boży? Przede wszystkim jest to duch prawdy, duch świętobliwości, duch sprawiedliwości i duch miłości. Którykolwiek więc są dziećmi Bożymi, spłodzonymi z Jego ducha, ci ujawniają te ogólne owoce ducha świętego. Jeżeli zaś postępują w niesprawiedliwości, nie starają się umartwiać swoich grzesznych skłonności, jeżeli przekładają błąd nad prawdę, to owoce te potępiają ich; albowiem Bóg jest prawdą i był wyobrażony w Panu naszym Jezusie



Chrystusie.

Ktokolwiek więc ma ducha Bożego, jest gotów poświęcić się, aby mógł służyć Prawdzie. Taki miłuje Prawdę i okaże to swym duchem miłości i gorliwości. Szatan jest uosobieniem grzechu, zawiści, nienawiści, złości i sporu. Natomiast owocami ducha św. są: sprawiedliwość, miłość, radość, pokój itp. Gdziekolwiek widzimy manifestację uczynków diabelskich, mamy powód kwestionować, czy taka osoba jest dzieckiem Bożym. Duch zazdrości, nienawiści, złości itp. uczynki złego muszą być pokonane przez tych, co mienią się być synami Bożymi. Jednakowoż pomimo swoich najlepszych wysiłków niejeden z wiernych znajdzie może w swoim ciele różne skłonności do grzechu, które będą mu sprawiać niemało kłopotu. Taki niech czerpie zachętę z zapewnienia Pisma Św., że Pan patrzy na serce. Podobnie w naszym stosunku do drugich mamy patrzeć na ich wysiłki i intencje. Gdziekolwiek znajduje się duch Boży, tam jest duch miłości; a duch ten pobudzi tego, co go posiada, do zadośćuczynienia, jeżeli popełni jaką omyłkę lub krzywdę wobec drugiego. Kto to uczyni pokazuje, że to nie jego duch był winien, lecz że był on tylko chwilowo usidlony słabością ciała. Kto zaś trwa w uleganiu swoim cielesnym skłonnościom, bez żadnych dowodów odwracania się od złego i służenia prawdzie, ten ma powód wątpić, czy w ogóle jest dzieckiem Bożym.

JAK MOŻEMY CHODZIĆ TAK JAK ON CHODZIŁ

Myślą apostoła zdaje się być, że ci, co mienią się być naśladowcami Pańskimi, czyli chrześcijanami, powinni dopilnować, aby zgodnie z tym swoim wyznaniem postępowali. Słowo uczeń oznacza tego, co naśladuje swego nauczyciela. My uznajemy Chrystusa za naszego

Odkupiciela, a także za nasz wzór i za naszego nauczyciela w tych chwalebnych rzeczach do uczestnictwa, w których Bóg nas zaprosił w Chrystusie. Jeżeli tedy mówimy, że w Nim jesteśmy, to twierdzenie to powinno być poparte naszym życiem. Powinniśmy tak chodzić, jak On chodził. Jak możemy to czynić będąc niedoskonałymi? W odpowiedzi należy nam pamiętać, że „nie jesteśmy w ciele, ale w duchu”. Bóg nie patrzy na nasze niedoskonałe ciała. Jako Nowe Stworzenia nie jesteśmy istotami cielesnymi, ale duchowymi. W naszym tekście apostoł mówi o postępowaniu Mistrza po Jego poświęceniu. On chodził, czyli postępował tak przez trzy i pół roku.

Było to postępowanie nie według ciała, lecz według ducha. Podobnie jest lub być powinno z nami. My również postępujemy nie według ciała, lecz według Nowego Stworzenia. Według ciała uznajemy siebie za umarłych i Bóg również nas za takich uznaje. Jeżeli tedy co do ciała jesteśmy jakoby umarłymi, to nie możemy już więcej postępować według cielesnych pożądliwości. Mamy tak postępować jak nasz Pan i to w ogólnym naszym zachowaniu się. Mamy miłować wszystko, co jest dobre, a unikać wszystkiego co złe. Mamy postępować śladami naszego Pana i Wodza tak ściśle, jak tylko jest to dla nas możliwe. Nie możemy w naszym niedoskonałym ciele postępować tak dobrze jak Jezus, który był doskonały tak w ciele, jak i w duchu; lecz mamy postępować jak On – po tej samej drodze, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi co Jezus. Czyniąc to wiernie i codziennie, osiągniemy także przy łasce Jego tę samą nader wielką nagrodę.

Watch Tower
R-126 (1914 r.)
„Straż”